

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WSK ŚWIDNIK

Nr 15 (457)

Biblioteka w Świdniku

24 czerwca 1977 r.

Cena 50 gr

Z WARSZAWY SPECJALNIE DLA „GŁOSU” PISZE MONIKA SIERADZ

Pierwsze obiekty Centrum Zdrowia Dziecka już oddane

4 czerwca br. godz. 11.00. Przewodniczący Rady Państwa prof. HENRYK JABŁOŃSKI przybywa na doroczne spotkanie z młodzieżą — w tym roku zorganizowane w Międzyzlesiu k. Warszawy i połączone z oddaniem do użytku pierwszych trzech pawilonów CENTRUM ZDROWIA DZIECKA.

Uroczystość zbiegła się z przypadającą 3 czerwca czwartą rocznicą wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Szpitala — Pomnika, wznoszonego dla uczczenia pamięci dzieci, które wal-

czyły, cierpiały i ginęły podczas II wojny światowej w całej okupowanej przez hitlerizm Europie.

Projekt budowy pomnika, gdzie w oparciu o najnowsze zdobycze wiedzy medycznej i technicznej dzieci dotknięte chorobą będą mogły odzyskiwać zdrowie, pełną sprawność fizyczną i radość życia — od początku spotkał się z serdecznym przyjęciem polskiego społeczeństwa, przedstawicieli innych krajów i aktywnym poparciem Związku Harcerstwa Polskiego.

Już w kilka dni po powołaniu Społecznego Komitetu Budowy Centrum Zdrowia Dziecka napłynęła pierwsza harcerska wpłata — 450 zł, której dokonał szereg 46 drużyn z Radomia. Dziś harcerskie wpłaty przekroczyły sumę 53 mln zł.

Jak mi powiedział naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego hm PL JERZY WOJCIECHOWSKI, harcerskiego patronatu nie można mierzyć jedynie wkładem pieniężnym. Młodzież bierze czynny udział w samej budowie. Tego lata harcerze i instruktorzy włączą się także do prac wykonawczych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



4 czerwca pierwszego obiektu CZD dokonał przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński
Fot.: Andrzej Mazur

ŚLUBOWANIE JUNAKÓW OHP



W dniu 5 czerwca br. na Placu Zebrań Ludowych w Lublinie odbyło się uroczyste ślubowanie Ochotniczych Hufców Pracy woj. lubelskiego. Młodzi junacy, którzy ucząc się i pracując równocześnie odbywają służbę wojskową złożyli przysięgę na sztandar, że ze swoich obowiązków wywiązywać się będą nienagannie i dołożą wszystkich starań by przyczynić się do rozwoju naszego województwa i kraju.

Uroczystość z udziałem władz polityczno-społeczno-administracyjnych województwa była dla junaków dużym świętem, a udział w niej rodziców dodatkowo podkreślał ważność chwili.

t.

Wykorzystana szansa

Dnia 6 czerwca br. bogatsi o wiedzę zdobytą podczas wykładów i dyskusji, wertowania literatury (szczególnie gorączkowego

37 z 72 absolwentów ukończyło roczne studium (wiedzy społeczno-politycznej, bądź studium marksistowskiego światopoglądu)



Dyplomy wręczał absolwentom członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ w Lublinie tow. Bogdan Grabowski
Fot.: Teresa Sugier

tuż przed egzaminami) pierwsi absolwenci świdnickiej filii Wiedzy z Wiedzą z Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu z pełnym zadowoleniem odbierali świadectwa. Powody do satysfakcji miało wielu słuchaczy WUML, bowiem aż

z wynikiem bardzo dobrym. Fakt ten świadczy niewątpliwie o wysokich walorach pedagogicznych wykładów, ale także i o tym, że program studium zawierał niezmiernie ważną i interesującą (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Lepiej gospodarować

W pierwszej dekadzie czerwca treścią obrad Egzekutywy KZ PZPR była realizacja wniosków z przeprowadzonych w zakładzie kontroli oraz prace sekcji rewizji gospodarczej. Mimo znacznej poprawy gospodarności, zdarzają się jeszcze w przedsiębiorstwie pracownicy, którzy dopuszczają do marnotrawstwa naszego współ-

nego mienia. Stwierdzono na przykład jeszcze w ubiegłym roku, iż tarcica dostarczana jest do magazynu drewna w kilka miesięcy po przywiezieniu jej do wytwórni. Przez cały ten czas porozruczana, nie zabezpieczona przed opadami atmosferycznymi tarcica pękła i ulegała deformacji. W I kwartale br. stwierdzono, że tarcicę przekazuje się i składuje w podobny sposób.

W pionie inwestycji stwierdzono szereg uchybień w zakresie terminowości przekazywania do eksploatacji zakupionych maszyn i urządzeń, wykorzystania zdolności produkcyjnych oraz wykonawstwa programu rezerw. Dla usunięcia zaistniałych uchybień sporządzone zostały szczegółowe harmonogramy będące obecnie w trakcie realizacji. Wydawane dotychczas w celu usunięcia zaistniałych nieprawidłowości zaleceń wykonywane były zazwyczaj terminowo w poszczególnych wydziałach produkcyjnych, natomiast zaniebdania wystąpiły np. w dziale organizacji. Do najczęstszych przyczyn występujących jeszcze przypadków niegospodarności należą — nieprzestrzeganie dyscypliny pracy, zła organizacja pracy, niedostateczna znajomość obowiązujących aktów normatywnych.

Egzekutywa zobowiązała dyrekcję przedsiębiorstwa do podjęcia działań zmierzających do zwiększenia zakresu kontroli i jej profilaktycznego działania w celu maksymalnego wykorzystania majątku przedsiębiorstwa.

t.



„Sztandar Ludu” naszą gazetą

W dniach 4 i 5 czerwca br. w Chełmie odbył się festyn zorganizowany przez redakcję Sztandaru Ludu — dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Święto było okazją do spotkania pracowników redakcji z czytelnikami, rozmów o tym jaką gazetę chcieliby mieć, czego po niej oczekują i w jakim stopniu spełniane są ich postulaty. Na licznych imprezach towarzyszących prezentowany był dorobek i osiągnięcia województwa chełmskiego.

Szczególnym akcentem było uroczyste spotkanie w KW PZPR w Chełmie, na którym wręczono nagrody Sztandaru Ludu — „Oso-

bowe wzorce postępowania”. Otrzymał je — JANUSZ GOLIK, STANISŁAW KOCIUBIŃSKI i WŁADYSŁAW OSTASZ, zaś zespołowo — ZESPÓŁ SZYBOWY Z BUDOWY KOPALNI LZW w BOGDANCE oraz ZESPÓŁ INSTRUKTORÓW MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY WE WŁODAWIE.

Nagrody te — wręczone po raz drugi — przyznawane są za zaangażowanie w realizacji uchwał VII Zjazdu partii, za rzetelną codzienną pracę, praktyczne manifestowanie socjalistycznych postaw ideowo-moralnych.

t.

Narady wytwórcze forum dyskusyjnym

PRZED VII Sesją KSR poświęconą realizacji planowych zadań zakładu po V Plenum oraz stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwie w poszczególnych wydziałach odbyły się narady wytwórcze, z których wnioski przedstawiciele wydziałów przynieśli na forum zakładowe.

WDZIALE kontroli jakości kontrolerzy „przypisani” do wydziałów produkcyjnych potraktowali naradę jako okazję do rozwiązania problemów wpływających ujemnie na prawidłowy przebieg produkcji. Najdotkliwszym w ich odczuciu jest stały brak pracowników i relatywnie mniejsze zarobki. Pierwsza ze spraw ma swoje źródło w długoletnim, zbyt niskim planowaniu etatów dla działu i odpływie pracowników do bezpośredniej produkcji, co z kolei wiąże się z różnicami w wynagrodzeniu.

Nie uporządkowana jest także sprawa godzin nadliczbowych i dodatku za pracę w warunkach szkodliwych. Ważnym aspektem narady były omawiane niedociągnięcia organizacyjne. Szczególną uwagę zwrócono na niewłaściwe magazynowanie i transportowanie materiałów. Powoduje to mieszanie się gatunków i rozmiarów, zmiany we właściwościach technicznych (np. niewłaściwie składowana tarcica lotnicza musi być przekazywana na cele gospodarcze), uszkodzenie powierzchni, zbyt duża róż-

norodność sprowadzanych asortymentów, a co za tym idzie brak opanowania procesów technologicznych. Prawdziwą bolączką kontrolerów jest także brak właściwych narzędzi i przyrządów pomiarowych i kontrolno-selekcyjnych, co przy stale rosnącej ilości wprowadzanych operacji kontrolnych powoduje nawarsiwianie zadań. Dział zorganizował ekspozycje nowoczesnego sprzętu potrzebnego w pracy kontroli, ale niestety technolodzy i metalurzy nie podchwycili inicjatywy, a tym samym narzędzia te nie znalazły się w dokumentacji.

Cennym był wniosek, który dotyczył przyznania kontrolerom funduszu, którym mogliby oni dysponować na podobnych zasadach jak fundusz mistrzowski — zapewne przyznanie niewielkich w końcu nagród przez kontrolera prowadzącego byłoby bodźcem dla pracowników, do ciągłej poprawy jakości.

WYDZIALE łopat dyskutanci przede wszystkim poruszyli sprawę niewłaściwej wentylacji hali, która nie została przez projektantów i budowlanych wyposażona w otwierane okna. Przy niezbyt sprawnie działającym systemie wentylacji, pracownicy narażeni są na wydychanie oparów olejów i rozpuszczalników, a także na pracę w zbyt wysokiej temperaturze.

Według pracowników wydziału w chwili obecnej niewłaściwie są zorganizowane badania okresowe, w związku z tym zaproponowali oni, by przy-

chodnia przyzakładowa powróciła do dawnej metody, tzn. by pracownicy zgłaszali się na badania już z wynikami analitycznymi, na które lekarz wypisywałby skierowania na podstawie listy dostarczonej przez wydział. Poruszone także sprawę czystości w hali i sanitariatach, ale dyskutujący nie zwrócili szczególnej uwagi na fakt, że w głównej mierze zależy ona od tego w jakim stopniu sami pracownicy zadbają o jej utrzymanie.

W uchwale, którą przyjęli zebrani znalazły się także uwagi pod adresem wydziałów kooperujących — montażowo-sprawalnicy, obróbki plastycznej i normaliek — które nierytmicznie dostarczają detale powodując tym samym zakłócenia w pracy wydziału; działów narzędziowych, które nie wykonują w terminie narzędzi, przyrządów i pomocy warsztatowych, co w konsekwencji powoduje postoje w produkcji; a także działów metalurga i technologia, które powinny bardziej elastycznie reagować na występujące trudności zaopatrzeniowe i wprowadzić w miarę możliwości materiały zastępcze w miejscach trudno dostępnych (chodzi przede wszystkim o ceratę teflonową). Wszystkie wymienione wyżej problemy wpływają hamującą na wykonanie zadań produkcyjnych i powodują zakłócenia w rytmie a tym samym spiętrzenie zadań w końcu okresu sprawozdawczego. Ich załatwienie zdecydować o tym czy wydział wykona plan roczny.

tar.

Pożegnanie emerytów

W ostatnich tygodniach w wydziale narzędzi i sprawdzianów odbyło się pożegnanie pracowników odchodzących na emeryturę. A oto wywiady jakie przeprowadził z nimi korespondent Głosu.



Antoni Masalski z wydziału narzędzi i sprawdzianów

Jan Anulewicz po raz pierwszy zaczął pracować w Fabryce Maszyn Rolniczych w Lublinie...

— Tak, w 1926 roku, a pracowałem tam do 1929, ponieważ zostałem powołany do wojska. Po odbyciu służby wojskowej przez sześć lat pracowałem w elektrowni „Lublin-Miasto” przy konserwacji kotłów i turbin, przez krótki okres również w Lubelskiej Wytwórni Samolotów. Następnie wyjechałem do Miela i tam mieszkałem do wojny.

— Mieszkał i mieszka pan w Lublinie, czy nie myślał pan o przeniesieniu powrotnym do pracy w swoim mieście?

— Nie, polubiłem zakład i z tym się związałem, a z mieszkałem w Lublinie nie zrezygnowałem z tego, że latwiej mi dojechać do pracy niż im do szkoły lub uczelni.

— Co sądzi pan o zakładzie pracy w nim?

— Z wyglądu bardzo ładny, roku na rok nowoczesniejszy, pracownicy są tu spokojniejsi, bezpieczniejsi. Pracowałem mi się przy nim, miałem dobrych kolegów i kierowników z którymi mi się pracowało. Przez całe lata związane byłem z narzędziownią, gdzie jako kontroler odbierałem narzędzia i przyrządy.

— Pan ma pasję bardzo atrakcyjną i chyba dosyć rzadko uprawianą?

— Od 1947 r. pasjonuje mnie myślistwo. Po podjęciu pracy WSK założyłem w Świdniku pierwsze koło. Miałem dużo osiągnięć w polowaniu i łowiectwie.

— Co sądzi pan o przyszłości zakładu?

— Jestem optymistą, czekam na decyzję i podjęcie

produkcji. Z tym wiązałoby się moje honorarium.

— Co może pan powiedzieć o przeobrażeniach zakładu?

— Poprawiły się warunki bytowo-wypoczynkowe, są świetlice, pięknie i zdrowo, troska o człowieka jest

niewspółmiernie wyższa niż kiedyś. W parku maszynowym w porównaniu z tamtymi latami widać prawdziwą rewolucję techniczną. Maszyny i urządzenia na miarę moich marzeń z młodzieńcych lat.

Antoni Masalski rozpoczął pracę w wytwórni znacznie wcześniej...

— 1 sierpnia 1951 r. zostałem tutaj przeniesiony służbowo do elektrowni w Lublinie.

— Mieszkał i mieszka pan w Lublinie, czy nie myślał pan o przeniesieniu powrotnym do pracy w swoim mieście?

— Nie, polubiłem zakład i z tym się związałem, a z mieszkałem w Lublinie nie zrezygnowałem z tego, że latwiej mi dojechać do pracy niż im do szkoły lub uczelni.

— Co sądzi pan o zakładzie pracy w nim?

— Z wyglądu bardzo ładny, roku na rok nowoczesniejszy, pracownicy są tu spokojniejsi, bezpieczniejsi. Pracowałem mi się przy nim, miałem dobrych kolegów i kierowników z którymi mi się pracowało. Przez całe lata związane byłem z narzędziownią, gdzie jako kontroler odbierałem narzędzia i przyrządy.

— Pan ma pasję bardzo atrakcyjną i chyba dosyć rzadko uprawianą?

— Od 1947 r. pasjonuje mnie myślistwo. Po podjęciu pracy WSK założyłem w Świdniku pierwsze koło. Miałem dużo osiągnięć w polowaniu i łowiectwie.

— Co sądzi pan o przyszłości zakładu?

— Jestem optymistą, czekam na decyzję i podjęcie

OO P W DZIAŁANIU

Wzmoczone działania na odcinku adaptacji zawodowej w wydziale pomp i sprzęgieł

Głównym celem pracy ideowo-wychowawczej partii jest integrowanie społeczeństwa wokół realizacji zadań socjalistycznego rozwoju kraju, nakreślonych w uchwałach VII Zjazdu. Praca ta w przeniesieniu na grunt naszego przedsiębiorstwa jest powiązana z działaniami w zakresie adaptacji społeczno-zawodowej wśród młodzieży. Dużymi osiągnięciami w tej pracy poszczycić się może OOP przy wydziale pomp i sprzęgieł. A oto co powiedzieli w rozmowie z naszym reporterem na ten właśnie temat — I sekretarz OOP ALEKSANDER CIEŚLAK:

— W wydziale naszym 50 proc. załogi stanowią młodzi pracownicy. Powinny odesetk tych ludzi to opanowanie zatrudnieni na wielu stanowiskach pracy. Stąd też problem adaptacji młodzieży stał się u nas priorytetowym celem w głowie. Energetycznie działają kolektywy wydziału, oddziałowa organizacja partyjna, a także związkowa i ZSMP-owska. Raz w tygodniu w środę w czasie przerw śniadaniowych odbywamy zebrania z młodymi pracownikami naszego wydziału. Na zebraniach tych padają zarówno

pytania jak i konkretne odpowiedzi.

Młodzi omawiają sprawy produkcyjne, socjalno-bytowe i kulturalne. Wiele z nich załatwionych zostaje od ręki, inne po pewnym czasie. Pracą zawodową młodzieży interesują się indywidualnie starsi pracownicy. Członkowie partii, wysoko kwalifikowani pracownicy i działacze — biorą w opiekę i szkołę młodzieży. I tak np. tow. TADEUSZ WIŚNICKI wyszkolił na dobrych fachowców po pół roku pracy JERZEGO GAŁKĘ i BOGDANĄ

MILCZAKA. Tow. WŁADYSŁAW JAKUBCZYK zaadaptował u siebie TADEUSZA MICHAŁSKIEGO. Ci młodzi ludzie szybko zdobyli zawód, podwyższyli swoje zarobki i stali się wartościowymi członkami załogi.

„Za młodymi „chodzi” na pełnych obrotach przewodniczący koła wydziałowego ZSMP STANISŁAW KOCYŁA. Przy adaptacji młodych pomagają bezpartyjni — BOGUSŁAW PAWLONKA — ślusarz i JÓZEF GÓRSKI. Obaj przeszkolili na megal młodych — IGNACEGO STEFANIAKA i ZBIGNIEWA TORUNIA.

Ulubionym wychowawcą i mistrzem młodzieży jest w wydziale zastępca kierownika TADEUSZ GRZYCIUK. Ten człowiek skoczyłby w ogień za młodymi pracownikami. Inspiratorska praca naszej OOP, to również zaintereso-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Wykorzystana szansa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) słuchaczy problematykę. Na pewno niełatwe zadanie mieli do spełnienia wykładowcy — w przezwyciężającej mierze pracownicy naukowcy z lubelskich uczelni — bowiem każdy niemalże wykład dotyczący spraw modelowych kończył się dyskusją, podczas której słuchacze rozprawiali się z rzeczywistością — najczęściej zakładową — której jakże często daleko do modelu...

Nauczyli nas te dyskusje na pewno wiele... Sprawily, że bardziej rzeczowo potrafimy formułować argumenty, patrzeć szerzej niż dotychczas, widzieć więcej niż tylko własną osobę — słowem pomogły w pracy nad sobą, w kształtowaniu u sporej grupy ludzi obywatelskiej, świadomej postawy wobec ważnych spraw społecznych i politycznych. To, że związek pomiędzy naszą codzienną pracą a sytuacją społeczną i materialną każdego z nas stał się bardziej niż dotych-

czas widoczny, że wyraźniej zarysowała się współzależność między codzienną postawą każdego z nas a sprawami kraju — jest dowodem, że szkolenia takie są bardzo potrzebne.

Spórdo bogatej działalności szkoleniowej jaką prowadzi PZPR i organizacje społeczno-polityczne WUML jest traktowany jako najwyższa forma szkolenia partyjnego, którego ranga rośnie coraz bardziej dziś, gdy bogata wiedza, kwalifikacje, aktywność i rzetelny stosunek do życia liczy się bardziej niż kiedykolwiek dotąd.

Podkreśleniem wielkiej wagi jaką partia przywiązuje do szkolenia politycznego swego aktywu była lubelska uroczystość zakończenia roku szkoleniowego WUML, mająca charakter spotkania absolutnego 13 filii i 5 studiów kierunkowych z sekretariatami KW i KM PZPR w Lublinie oraz z wykładowcami.

Dyscyplina warunkiem dobrej pracy

Dnia 3 czerwca br. odbyła się narada dyrekcji przedsiębiorstwa z kierownikami działów i wydziałów, na której omówione zostały wyniki pracy przedsiębiorstwa w ciągu minionych miesięcy i działania jakie należy podjąć aby uzyskać dalszą poprawę wskaźników wykonania planu. Ponieważ o tych ostatnich pisałem w jednym z poprzednich numerów Głosu, chciałabym tym razem skupić uwagę czytelników nad zagadnieniami które nieco mniej wymiernymi, ale nie mniej istotnymi.

W trakcie narady został poruszony problem niedociągnięć w organizacji i dyscyplinie pracy, które w efekcie prowadzą do zakłóceń przebiegu procesów produkcyjnych, wzrostu fluktuacji i niezadowolenia z panujących stosunków między ludźmi. Szczególnie mocno dyrektor naczelny mgr inż. JAN CZOGAŁA podkreślił potrzebę i konieczność zachowania hierarchii w załatwianiu wszelkiego rodzaju spraw, a

przede wszystkim spraw pracowniczych. Dyrektor stwierdził jednoznacznie, że to właśnie mistrzowie i kierownicy powinni znaleźć czas na wysłuchanie pracownika i załatwienie jego sprawy. Powinni znać swoją załogę, interesować się problemami ludzi, starać się im pomóc. Takie właśnie postępowanie dozoru pozwoliło nie tylko na wyeliminowanie ciągłych wędrowców pracowników, a więc poprawę dyscypliny, ale także pozwoli ograniczyć fluktuację i usprawnić proces adaptacji. Niedopuszczalne są bowiem sytuacje, w których pracownik jest zbywany przez odsyłanie do dyrekcji, rady zakładowej lub innych komórek czy organizacji. Równocześnie kierownicy powinni zwrócić baczną uwagę na to, by dyscyplina była przestrzegana nie tylko w sposób formalny, ale by każdy pracownik znał dobrze swoje zadania i dobrze się z nich wywiązywał. W jednakowym stopniu ten wymóg dotyczy robotników akordowych, dniówkowych, pracowników działów e-

konomicznych i zaopatrzeniowych — jednym słowem wszystkich, którzy są pracownikami WSK. Bezwzględnie muszą zostać wyeliminowane przypadki braku troski o mienie społeczne, spożywanie alkoholu w pracy i kradzieże. Są to bowiem czynniki, które przez sam fakt swego istnienia demoralizująco wpływają na pracę. Równocześnie dyrektor zobowiązał kierowników do wnikliwego badania wszelkich przypadków naruszania dyscypliny, i zgodna z przepisami Kodeksu Pracy, a także by za dobrą pracę nagrody i wyróżnienia otrzymywali ci pracownicy, którzy w pełni na to zasługują. Wydaje się, że takie postępowanie sprzyja dyscyplinie i organizacji przy wyczerpaniu ich zalet. Wymagania klimacie społecznej dezaprobaty dla bumelantów, a uznania i szacunku dla pracowników, którzy w dobrej pracy pozwolili na dalszą poprawę pracy naszego przedsiębiorstwa.

CUDO TECHNIKI

Dla usprawnienia prac biurowych służby odpowiedzialne za wyposażenie pracowników naszego przedsiębiorstwa w środki i przedmioty pracy sprowadziły mini kalkulatory o tajemniczych symbolach K-741 i K-746 produkcji zakładów „Unitra-Eltra”, stosunkowo przystojne na pierwszy rzut oka, aczkolwiek przy bliższym poznaniu wprost niezrozumiale kapryśne i wręcz złośliwe. Można by to przypisać ich zaprogramowanemu pocuciu humoru lecz wiemy, że co za dużo to niezdrowo, a one nie znają umiaru w platanii figli liczącym planistom, kosztowcom, referentom, ba, nawet kierownikom i dyrektorom. Ale jakie urządzenie jest pozbawione wad, a zwłaszcza takie małe jak wyżej wymienione kalkulatory. Oba się mieszczą do kieszeni, a K-746 nawet do tylnej i prawie jej nie wypycha. Pod względem wielkości stoją w jednym rzędzie z podobnymi urządzeniami innych firm światowych, a korzystając z nich jesteśmy zagorzałymi zwolennikami miniaturyzacji, bo to i synek szybciej może lekcję odrobić i panią sklepową można sprawdzić czy nam zakupy dobrze podliczyła, nie mówiąc już o tym jak możemy zaimponować w towarzystwie, zwłaszcza gdy staniami do niego tyłem i każemy sobie zadawać do mnożenia liczby wielocyfrowe.

No, ale to nie było głównym celem dla konstruktorów z „Unitry-Eltry” pracujących nad zmniejszaniem kalkulatorów i powiększaniem liczby ich możliwości operacyjnych a przy okazji starających się o utrudnienie fizycznego korzystania z nich w praktyce i to czasami tak, że nie można zrozumieć dlaczego tak.

Podstawową zaletą kalkulatora K-741 jest zmuszenie liczącego do użycia dużej siły przy wciśnięciu klawiszy z cyframi, przez co wyrabiają się nad podziw mięśnie palców i pośrednio nadgarstka, co przy dłuższym liczeniu potrafi się objawić nawet bólem. Dzięki temu patentowi nastąpiło bezkonfliktowe połączenie pracy fizycznej z umysłową w tym sensie, że wysilając myśl, uprawiamy zarazem gimnastykę pewnych części ciała, w tym przypadku członków a to zgodnie ze wskazaniami lekarzy jest bardzo pożądaną dla organizmu jako całości.

Dość zawyży tytuł odnosi się do problemu — w jaki sposób i do kogo może zwrócić się pracownik w wypadku, gdy zakład pracy nie daje pracownikowi tego, co mu się słuszenie należy. Uwagi na ten temat zacząć należy od stwierdzenia, że w stosunkach społeczno-politycznych w jakich dziś żyjemy nie występują konflikty o charakterze nieprzezwyciężonym. Krótko mówiąc w naszym ustroju nie ma sprzeczności interesów w tym sensie, że zaspokojenie interesu zakładu pracy pociąga za sobą pokrzywdzenie pracownika. Przeciwnie, istnieje zupełna zbieżność tych interesów. Występują jednakże spory pomiędzy zakładem pracy a pracownikami, polegające na różnicy zdań co do uprawnień wynikających z określonego przepisu prawnego. Tak więc np. gdy pracownik domaga się udzielenia mu połowy urlopu wypoczynkowego po upływie 6 miesięcy pracy w danym zakładzie i zakład ten „nie chce” udzielić pracownikowi tego urlopu — występuje spór ze stosunku pracy. W tym przykładzie podstawą różnic zdań co do uprawnień urlopowych jest nieznanostwo przez pracownika o obowiązującym prawa (pracownik ma bowiem prawo do pierwszeń-

Drugą zaletą kalkulatorów tak K-741 jak i K-746 jest możliwość zabawy z człowiekiem. Pięknie połączona tu została idea w myśl której praca powinna być jedną z głównych, jeśli nie główną przyjemnością człowieka z uciążliwością czy monotonością jej jako takiej. Przyciskając na przykład cyfrę 4 nigdy nie wiemy, czy maszyna nam wybieje 4 czy 44, 444 a nawet więcej. Jeśli jesteśmy gapami oczywiście maszyna wygrała, punkt dla niej, a wynik wyjdzie kilkanaście, kilkadziesiąt lub kilkaset razy większy lub mniejszy niż powinien czyli suma sumarum nasza strata. Ale kto sprytny nie da się na takie kawały nabrać i dyrekturę gdzie wspomnianą 4-kę przyciskał aż pokaże się ona na czytniku i będąc w swym działaniu konsekwentnym przeważnie otrzyma dobry wynik.

Pczą wymienionymi zaletami, kalkulatory K-746 nie zostały w naszym przedsiębiorstwie wypo-

żone kompleksowo i nie można z nich korzystać poprzez podłączenie do sieci, tylko z baterii, które się szybko wyczerpują i często ich brakuje, dzięki czemu większość czasu spędzają w szufladach, przez co dłużej będą nowe. Lecz cóż, większość korzystających z maszyn liczących nie rozumie tych zalet, ba, wielu z rozrzedzeniem mówi o coraz rzadszych kalkulatorach „Elwro 105-L” i „Elwro 105 LN”, które być może i były wygodniejsze i niezawodniejsze w użyciu, ale za to były większe no i nie miały pamięci. A co z tego najważniejsze? To, że jesteśmy całą gębą za miniaturyzacją i komputeryzacją, nawet wtedy, gdy coś jest niedopracowane lub z wadami i utrudnia korzystanie, psując człowiekowi nerwy, ale o jakichkolwiek kompleksach na tle nie wdrażania postępu technicznego wśród załogi naszego zakładu nie powinno być mowy.

n.

Brzydka wizytówka

Każdy zakład państwowy dba o estetykę swego terenu. Wiele robi się u nas, ale czym dalej od głównych dróg, tym większy bałagan. 100 mb. od budynków administracji przy trasie biegnącej obok galwanizerni, hartowni i lakierni od wielu lat istnieje śmietniska. Pracownicy przywykli już do tego widoku. Wielu komentuje bałagan, ale boi się krytykować kierowników wydziału.

Na śmietniki koło hartowni wywożone są stalowe wioliny z tokarni i obrabiarek, które następnie metodą króla Ćwieczka widlakami ładuje się na samochody. Tym sposobem wioliny porozwlekane są po całej trasie i powodują częste uszkodzenia opon samochodowych.

Moim zdaniem wioliny stalowe należałoby wywozić do magazynu odpadów wtórnych wprost sprzed maszyn i tam brykietować pod prasą. Tym sposobem ładowność wagonu PKP byłaby wykorzystana i fracht przewozowy byłby opłacalny.

Drugi ważny problem to sprawa nie segregowania odpadów. Na tych śmietniskach znaleźć można dosłownie wszystko: są tam połamane lub uszkodzone pojemniki stalowe, drewniane skrzynie, szmaty, szamoty, detale produkcyjne, cegły, farby, lakiery, pojemniki po lakierach, papiery i stare produkcyjne urządzenia częściowo zdekompletowane.

Wiatr roznosi papiery po całym zakładzie, choć rzekomo odpowiedzialni za porządek doskonale o tym wiedzą. Widlaki zbierające wioliny rozwalają murki ochronne śmietnisk, podkopują topole i słupy i końca tego bałaganu nie widać.

Czyżby w tak dużym i poważnym przedsiębiorstwie administracja przyzwyczaiła się do bałaganu? Może te alarmujące uwagi trafią do przekonania ludziom odpowiedzialnym za ochronę środowiska na terenie naszego zakładu.

inż. J. Kosiński

Pożegnanie emerytów

(Dokończenie ze str. 2)
Zdobylem dwie główne nagrody w strzelaniu do rzutek oraz zostałem odznaczony brązowym Medalem za łowiectwo. Nadal chętnie uczęszczam na polowania i nie myślę prędko z tym skończyć.

— Pańskie plany w chwili o-

wydziału narzędzi i sprawdzianów dużo szczęścia, zdrowia, słonecznych i spokojnych dni na jeszcze długie, długie lata życia.

Obaj panowie bardzo dobrze wspominają lata, które przepracowali w WSK, obaj mają wiele uznania dla kierownictwa i współpracowników, liczą też na



Wydział narzędzi i sprawdzianów — emeryt Jan Anulewicz

becej?

— Spokojnie odpoczywać, cieszyć się ze szczęścia dzieci i znajomych, no i „ławeczka, ogródek-czek...”

— Kończąc naszą rozmowę, życząc panom w imieniu wszystkich pracowników kontroli jak również

dalszą o nich pamięć i chociaż przejście na emeryturę nie należy do najprzyjemniejszych chwil w życiu — pożegnanie jakie im przygotowali współpracownicy było miłym akcentem kończącym pracę.

S.T.

WSK-ŚWIDNIK LAUREATEM w konkursie Głównego Inspektoratu Pracy CRZZ

Rozstrzygnięty został konkurs Głównego Inspektoratu Pracy CRZZ i redakcji Przyjaciela przy pracy na najlepszą trójstopniową kontrolę warunków pracy. Spośród 737 zakładów ocenianych przez jury nasza wytwórnia znalazła się w grupie 43 zakładów, którym przyznane zostało V miejsce i dyplomy za wybitne osiągnięcia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że WSK okazała się przedsiębiorstwem najlepszym w tym zakresie w województwie, jednym z trzech wyróżnionych spośród zakładów należących do ZG ZZMet. i jedynym przedsiębiorstwem z ZPLiS. Duże uznanie dla naszej społecznej inspekcji pracy.

tar.

go urlopu z upływem 12 miesięcy od chwili podjęcia pracy). Prócz nieznanostwo obowiązującego prawa podstawą sporów mogą być również układy stosunków między ludzkich i konflikty na tle osobistym.

Drugą uwagę, jaką należałoby zgłosić w związku z tematem jest fakt, że istnieją nieliczni na szczęście pracownicy, którzy

PORADY PRAWNIKA

Drugi dochodzenia roszczeń ze stosunku pracy

przekonani nawet w zupełności o braku swojej racji odwołują się gdzie tylko można w nadziei, że coś uda się im „załatwić” — mimo, że to „coś” im się nie należy.

Moim zdaniem, nikomu nie uda się „załatwić” coś niezgodnie z zasadami słuszności, jak również nikt — kto ma rację — nie może nie otrzymać

tego, co mu się słuszenie należy.

Dla tych właśnie co dochodzą swoich praw istnieją różnorodne drogi interwencji. Charakterystyczne jest to, że drogi te są zupełnie od siebie niezależne, to znaczy — wystąpienie pracownika na jedną z nich nie wyklucza możliwości skorzystania z innych. Tak więc jednocześnie może pracownik przedsięwziąć pewne kroki różnymi kanałami, bądź też

żadnymi przepisami prawa, w praktyce jednak jest często wykorzystywane i najczęściej skuteczne. Polega ono na przedstawieniu sprawy zwierzchnikowi odpowiedniego stopnia aż do najwyższego.

Druga droga przysługująca pracownikom dochodzącym swoich praw to postępowanie interwencyjne wszczęte w organach związkowych zakładu. Organiza-

wolaniu się do jednostki nadzrzędnej zakładu, a więc do ZPLiS w Warszawie.

W końcu czwartą drogą interwencji pracownika jest postępowanie przewidziane przepisami kodeksu pracy w związku z ustanowieniem sądownictwa szczególnego do spraw ze stosunku pracy. Chodzi tu o postępowanie wszczęte przed komisjami rozjemczymi oraz sądami pracy i ubezpieczeń społecznych. Pracownicy naszego zakładu zajmujący stanowiska kierownicze mogą odwoływać się do Terenowej Komisji Rozjemczej w Lublinie, a pozostali pracownicy do Zakładowej Komisji Rozjemczej przy Radzie Zakładowej WSK. Od orzeczeń tych komisji można odwoływać się do Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie.

Podsumowując przedstawione uwagi chciałbym stwierdzić, że system dróg interwencji pracownika w celu dochodzenia swych roszczeń uznać należy za rozbudowany i dający ze względu na swą różnorodność bardzo skuteczną gwarancję prawidłowości stosowania prawa w przypadku słusznych żądań pracownika.

— co wydaje się bardziej dla pracownika korzystne — może on występować na każdą z tych dróg po wyczerpaniu możliwości innej — oczywiście wtedy, gdy nadal pracownik ten będzie przekonany o słuszności własnego stanowiska. Obecnie istnieją cztery drogi dochodzenia praw przez pracownika.

Jedną z nich to postępowanie wewnątrzzakładowe. Postępowanie to nie jest uregulowane

te, z racji postanowień statutowych obowiązujące są do rozpatrywania spraw pracowników, zaś w oparciu o ustawodawstwo prawa pracy uprawnione do interwencji u kierownictwa zakładu. Tak więc poprzez radę oddziałową, wydziałową, radę zakładową czy WRZZ również można dochodzić swoich praw.

Trzecia droga uregulowana jest przepisami kodeksu postępowania administracyjnego i polega na od-



GŁOS HARCERSKI

O skrzydlatej raz jeszcze

Jest ich czterdziestu. Łącząc ich wspólne zamiłowania, wspólna chęć poznania czegoś nowego. Wszyscy chcą w przyszłości latać. Jeszcze rok temu w Świdniku działało jedynie harcerskie koło lotnicze, później drużna Małgorzata Pawlak — stworzyła drużynę jedyną w swoim rodzaju.

dlatego nie mają kłopotów ze „zgaszeniem” olbrzymiej czaszy spadochronu.

Zainteresowani rozmową wspominają o cudownym rajdzie na trasie Puławy-Janowiec-Puławy. To nagroda za całoroczną pracę w drużynie, próba hartu ducha i wytrzymałości na harcerskim

trzymali ją kategorycznie. Dopiero po długich wyjaśnieniach przekonała ich, że jedynym jej zamiarem jest wejście do stodoły po paszę dla bydła. Wtedy to wartownik nie wytrzymał i wrzasnął... bo jakby pani znała hasło to by nie było kłopotów, porządek na warcie musi być!

My też jesteśmy tego samego zdania — „jak warta to warta. Dla nikogo nie ma taryfy ulgowej”.

Miłe wspomnienia przerwał nam widok stojących na lotnisku samolotów. Co to była za radość! Chłopcy z olbrzymim zapalem rozłożyli spadochron, po czym potężna czasza została zgaszona w ciągu kilku minut. To jeszcze nie sukces, ale jak poćwiczyć... Z zadowoleniem stwierdziłam, że wszyscy chłopcy bez trudu rozpoznawali przyrządy na pulpicie sterowniczym, ze swobodą określali parametry techniczne wyciągniętej z hangaru pomarańczowej Foki. Dzisiaj zachwycają się nią na ziemi. Kiedy skończą 16 lat być może wielu siądzie za jej sterami by potem wzbicie się w powietrze.

Jeśli pilnie będą pracować w drużynie przez kolejnych kilka lat zaczęną się ciekawsze zajęcia. Tematami harcerskich zbiórek będą zagadnienia z meteorologii i techniki pilotażu. Teraz potrzebna jest wytrwałość, solidność, pracowitość — cechy, które pomogą sprawnie wkraść w tajniki lotniczego świata. Tego uczy się teraz harcerska drużyna druhy Pawlak.

Ewa Pawlikowska



Pierwsze chwile w kabine szybowca...

Drużyna znajduje się pod opieką kuźmicy skrzydłami aeroklubu robotniczego, który udostępnił lotnisko, sprzęt a także modelarnię. Olbrzymią pomoc młodym zapalencom pilotażu ofiarował kierownik aeroklubu TADEUSZ KERN. Dzięki niemu drużyna zyskała świetlicę, w późniejszym czasie przemianowaną na harcówkę. On też pozwolił skorzastać ze sprzętu spadochroniarzkiego. Niewątpliwie jest to ciekawa i oryginalna drużyna.

Jak wyglądają zbiórki przyszłych lotników? Idziemy długą aleją w stronę lotniska. Towarzyszy nam drużna Małgorzata Pawlak, dh przodownik Jan Pidek — drużynowy, dh org. Janusz Tokarski oraz grupa członków drużyny. W drodze drużna Małgorzata zapoznaje nas ze stosowanymi przez siebie formami pracy. Początkowo chłopcy zapoznawali się ze wszelakimi ciekawostkami lotniczymi, historią lotnictwa i poszukiwali nieustannie nowych interpretacji legendy o Dedalu, którego imię nosi ich drużyna. Była to ciekawa praca powiązana z miłą zabawą. Drużna Pawlak zajmuje się również szkoleniem specjalnościowym. Chłopcy poznają budowę samolotu, uczą się składania spadochronów. Wykazują dużą orientację i

szlaku. Mimo trudnych i zabawnych sytuacji (tu nastąpiły wspomnienia — jakże to były kłopoty z pakowaniem plecaka i wieczorną wartą) wszyscy miło i entuzjastycznie powracają do wydarzeń z rajdu, a zwłaszcza do pewnego nocnego epizodu. Ustalono hasło dla warty. Właścicielka stodoły, w której przyszło harcerzom nocować próbowała wejść do środka. Czujni wartownicy za-



Dh Małgorzata Pawlak ma prawdziwy powód do zadowolenia — mali harcerze szybko uporali się ze złożeniem spadochronu.

Fot.: A. Mazur

Pierwsze obiekty CENTRUM ZDROWIA DZIECKA już oddane

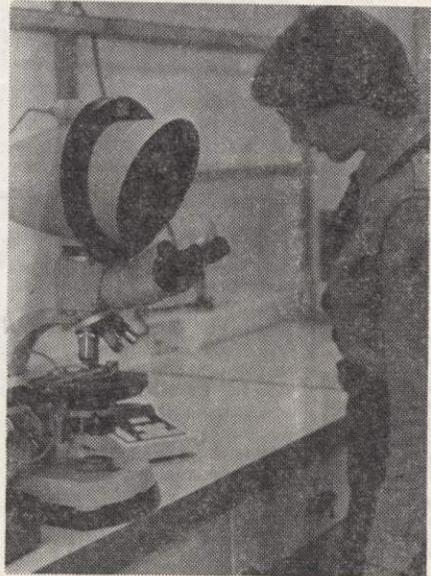
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
Symbolicznego otwarcia CZD dokonali prof. HENRYK JABLONSKI i minister JANUSZ WIECZOREK, przekazując poliklinice personelowi medycznemu. Podczas zwiedzania najnowocześniejszej w kraju placówki pediatrycznej minister Janusz Wiecek wręczył dar I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA — obraz Zofii Stryjeńskiej „Macierzyństwo”, który przyozdobił jedną z sal szpitala.

W Centrum Zdrowia Dziecka

tacji i WF w bezwoze.

Do zadań nowo oddanego obiektu o zasięgu ogólnokrajowym należeć będzie sprawowanie specjalistycznej opieki zdrowotnej. Szpital posiada rozszerzone zaplecze diagnostyczno-terapeutyczne i jest połączony z wieloprofilowym przychodnią dla dzieci.

Kubatura wszystkich budynków wyniesie ok. 197 tys. metrów sześciennych. Poliklinika będzie dysponowała 430 łóżkami. W ciągu roku przewiduje się pobyt leczenia około 7 tys. pacjentów



Wypożyczenie Centrum Zdrowia Dziecka wzbudziło duże zainteresowanie gości w harcerskich mundurach

Fot.: A. Mazur

oprócz zgromadzenia najnowocześniejszego sprzętu zatrudszono się również o to, by dzieci nie odczuwały charakterystycznego klimatu szpitalnego. Po raz pierwszy właśnie w Centrum wprowadzono zróżnicowanie kolorów strojów utrzymywanych w barwach ciepłych i pastelowych, np. lekarze będą ubrani w uniformy niebieskie, pielęgniarki w różowe, a pracownicy rehabili-

w szpitalu i 60 tys. porad udzielanych w poliklinice.

Pomnik — symbol miłości do dziecka, symbol zwycięstwa dobra nad złem, pokoju nad wojną — jest zbiorowym wyrazem solidarności narodów walczących o pokój, bezpieczeństwo i wspólną pracę państw w Europie i na świecie. I nasz harcerski jest w tym udział.

Monika Sieradzka

O wszystkim po trosze

Harcerskie lato już niebawem. Trwają gorące przygotowania do wyjazdów, część harcerzy już wyjechała. Grupy kwaternistów przeglądają sprzęt obozowy. Gdzie wyjadą harcerze?

Uczniowie szkół podstawowych w dniach od 1 — 31 lipca odpoczywać będą pod namiotami w Janowie Podlaskim. Na dwóch

turnusach namioty dadzą schronienie 70 harcerzom. Ci, którzy pozostaną w mieście będą mogli wziąć udział w Nieobozowej Akcji Letniej. Powołane zostały już sztaby NAL. Komenda hufca ZHP opracowała ciekawy program przedstawiła cały szereg propozycji zabaw do wykorzystania. W NAL wezmą udział najmłodsi (DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Propozycja na lato

Benice budynki dla rolników 3200 zł, a najwyższa 4000 zł. Są to sumy jak na uczniowską kieszeń poważne. Dziewczęta zatrudnione w kolejniectwie — wojew. krakowskie i w zieleni miejskiej — woj. zamorskie zarobiły mniej, ale też chwaliły sobie pracę.

Mowa oczywiście o Ochotniczych Hufcach Pracy. Mgr St. Stefańczyk jest komendantem Szkolnej Komendy OHP. Ma do pomocy kilku uczniów, którzy w czasie roku szkolnego organizują prace społeczne dla klas, a nawet dla całej szkoły. Oprócz tego propaguje się wśród młodzieży te formy pracy. Nie udało się niestety próba zorganizowania hufców śródrocznych.

Zajęcia w szkole prowadzone są na dwie zmiany — to jest właśnie największa trudność. Poza tym sam dojazd zająłby za dużo czasu. Może w przyszłym roku...

Podczas tych wakacji na podobne obozy wyjedzie z LO w Świdniku ponad 100 osób. Umowy z zakładami pracy są już podpisane. Jedyna trudność to brak kadry kobiecej. Większość młodych junaków to dziewczęta a profesorki z liceum nie kwapią się, aby pojechać z nimi na oboz.

Za to młodzież jest pełna zapału. Kto był na obozie OHP ten wie, że nie jest to czas zmarnowany. Korzyści są bardzo duże: primo — można poznać nowych, ciekawych ludzi, zaprzyjaźnić się, a nawet zakochać; secundo — można zarobić na dalszą część wakacji, a pieniądze zawsze się przydadzą; tercio — można zaliczyć robotnicze praktyki studenckie, co też nie jest bez znaczenia. A co z tymi co pozostaną w mieście?

W Wojewódzkiej Komendzie OHP FSZMP otrzymaliśmy bardzo interesujące propozycje dla

uczniów, którzy nie wyjadą z domów. Pracę dla 15 dziewcząt w okresie do 15 lipca oferuje Ogrodnictwo PKP w Świdniku przy ul. Dworcowej 11/1. Stawka za godzinę wynosi 10,25 zł. Dziewczęta w ramach swojej pracy będą odchwaszczały wyznaczone tereny, będą przeprowadzać przekopywanie kłombów, sadzić rośliny itp.

W Lublinie w zakładach przemysłowych i spółdzielniach zatrudnienie znajdzie około 1000 osób. Zakłady gastronomiczne i gospodarki komunalnej zatrudnią 184 dziewcząt i 74 chłopców. Pracę można na czas wakacji znaleźć w zakładach przemysłu chłodniczego, w jednostkach Społem i WZBM (przy pielęgnacji terenów zielonych). Po szczegółowe informacje proponujemy zgłaszać się do KW OHP FSZMP w Lublinie, ul. Królewska 17, tel. 262-56.

Wojewódzka Komenda OHP dysponuje Wakacyjnymi OHP pracą dla tych uczniów, którzy przepracują w czasie wakacji ponad 21 dni zarobkowo lub w społeczeństwie. Karty te wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych wycieczek zagranicznych i krajowych, rozlosowane zostaną w grody rzeczowe. Karty te należy przesłać do 10 września (uczniowie) i do 10 października (studencka) na adres Komendy Wojewódzkiej OHP. Listy wyróżnionych nagrodami zostaną opublikowane 15 listopada w prasie radio.

Przedstawiliśmy wam kilka propozycji jak można zarobić atrakcyjne wakacje. I w tym roku wszyscy ci, którzy spróbują wykorzystać ofertę OHP będą zadowoleni. Piszczyce do nas ze swych wakacyjnych zakładów. Wszelkie listy pozwól już na przyszły rok sporządzić wykaz zakładów i instytucji w których najlepiej się pracuje, gdzie dbają o młodzież i ręce do pracy.

Teresa Barto

„...Przyszło lato, a że latem są wakacje, które mają wieczny urok młodych lat. Pakuj plecak i z plecakiem idź na stację, i ze śpiewem razem z nami ruszaj w świat...”

Ale gdzie? Jak spędzić wakacyjne miesiące, aby wrócić do szkoły wypoczętym i z zapasem sił, aż do następnego roku? Młodzież ze szkół ponadpodstawowych ma chyba najwięcej kłopotów z wybraniem odpowiedniej formy wypoczynku. Na kolonie i wczas z rodzicami są za dorośli, na autostop i samotne wjazdy trochę za mało odpowiednich (niektórzy). Czy mają więc siedzieć w domu? Nie!

LICEMO OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. WŁ. BRONIEWSKIEGO W ŚWIDNIKU — rozmiawiam z wychowawcą St. Stefańczykiem.

wiadomości z MIASTA

WITAJCIE WAKACJE

Zakończył się już rok szkolny, młodzież jest już na obozach i koloniach, u rodzin na wsi lub po prostu spędza wakacje w Świdniku. Tymczasem w szkołach trwają już przygotowania do następnego roku szkolnego. Zanim jednak napiszemy o nich — spróbujmy ocenić zakończony rok szkolny.

W Szkole Podstawowej nr 2 w Świdniku na zakończenie roku promowanych było 99 proc. uczniów. Najważniejszy ten rok był oczywiście dla ośmioklasistów. Spośród absolwentów 60 proc. podejmie naukę w liceum ogólnokształcącym (większość to są dziewczęta), część wybiera się do Zespołu Szkół Technicznych, kilka osób do szkół lubelskich i jedna do Kijan — do technikum ogrodniczego. Szkoła i grono pedagogiczne zapisały w tym roku na konto swoje i uczniów sporo sukcesów — 24 uczniów startowało w ośmiu olimpiadach na szczeblu wojewódzkim, zdobywa-

organizowane oszczędzanie (uczniowie zgromadzili w SKO 1/4 mln zł oszczędności). Do pełnego obrazu trzeba dorzucić jeszcze sukcesy sportowe — I miejsce w miniatkiwce dziewcząt, mistrzostwo w wieloboju rzutowym zdobyte przez Ewę Olech i puchar za turniej sprawnościowo-sportowy.

Dobre wyniki szkoły są efektem dobrej współpracy z rodzicami. W szkole działa Koło Matek zorganizowane przy Lidze Kobiet, które podejmuje wiele działań związanych z warunkami socjalnymi nauki. Aktywnie pracuje także komitet rodzicielski,

dobre wychowanie dyrektora i grono pedagogiczne rewanżuje się rodzicom listami pochwalnymi — na zakończenie tego roku szkolnego, takie listy otrzymali rodzice ok. 30 uczniów. Jest to na pewno forma podziękowań bardzo przyjemna dla obydwu stron.

Trudno w kilkunastu zdaniach ocenić efekty rocznej pracy i starania dyrekcji, grona pedagogicznego, uczniów i rodziców. Najlepiej o nich świadczą wiedza zdobywana przez młodzież i dobre wyniki nauki w szkołach średnich i zawodowych.

Nad Jerzorem Czarnym na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim
Fot.: M. Tarnowska

Lato czeka



O wszystkim po trosze

Dokończenie ze str. 4

si. Co mają robić uczniowie, którzy ukończyli już 16 lat, a nie wyjechali z różnych powodów na wczasy i obozy. Jak zarobić na wakacjach w mieście pisze TERESA BARTYS.

— Na nich zawsze można liczyć — powiedziała mi kandydatka ZHP dh Halina Bernat pnm — o harcerzach z technikum mechanicznego i zasadniczej szkoły odzieżowej. Opiekunem i inicjatorem wszystkich prac podejmowanych przez tamtejszą młodzież jest dh Grażyna Kukielka hm. Jej harcerze systematycznie opiekują się emerytami i renciastami a więc ludźmi często chorymi i potrzebującymi pomocy. Mamy nadzieję, że i latem, kiedy wielu harcerzy wyjedzie na obozy nie zostanie przerwana tak pożyteczna opieka.

Fajną sprawę odkryliśmy w szkole nr 2. W eksperymentalnej pierwszej klasie przez wiele miesięcy lekcje prowadzone były metodą zachowawczą, a zamiast klasy utworzono drużynę. Starsi koledzy pierwszaków we wszystkich szkołach podstawowych — zuchy 3-ciej gwiazdki na uroczystych zbiórkach wstąpiły w szeregi harcerzy. Będą teraz zdobywać nowe stopnie sprawności, wyjadą na pierwsze obozy aby zapracować na miano prawdziwego harcerza. W tym roku szkolnym ukończyło liceum ogólnokształcące 156 osiemnastolatków, wielu z nich otrzymało rekomendację do organizacji młodzieżowych w uczelniach, zakładach pracy i wojsku.

Podsumowany został już konkurs Klubu Otwartych Szkół. W wydziale oświaty i wychowania inspektor Józef Woźniak podał nam wyniki miejskiego finału. Najlepszą szkołą KOS uznano trójkę przed szkołami — dwójką i jedynką.

Na początku czerwca wręczono uczniom w szkołach podstawowych ponad 60 kart rowerowych. Trzeba dodać, że jest to systematyczna akcja harcerzy z Młodzieżowej Służby Ruchu i Mili-cji Obywatelskiej.

W czasie trwającego na początku bm. Tygodnia Kultury Młodzieży Szkolnej drużyna artystyczna ze szkoły nr 2 zajęła I miejsce i otrzymała nagrodę w wysokości 4 tys. zł.



Anna Scirka — opiekowała się uczniami przez osiem lat i była ich wychowawczynią od pierwszej klasy

jąc czołowe miejsca, a także uczestniczyło w konkursach organizowanych przez TPPR. Szkoła zdobyła III miejsce w województwie w konkursie „Szkoła bezpiecznym miejscem” i dyplom uznania za upowszechnianie i zor-

niektórzy spośród rodziców są członkami komitetu od początku nauki dzieci (np. p. Aleksandra Mazurewicz pracowała w Komitecie przez osiem lat nauki dziecka). Za dobre wyniki nauki,

IV Międzynarodowe Forum Filmowe zakończone

IV MFF zostało zakończone. Na forum, któremu patronowały największe zakłady pracy województwa lubelskiego zaprezentowano polskie i zagraniczne filmy fabularne, w których podjęto problematykę pracy człowieka w najszerszym rozumieniu tego słowa. W czasie trwania forum odbywały się spotkania aktorów i reżyserów w zakładach pracy. Podsumowane zostały także wyniki dwudniowej dyskusji, w której udział wzięli naukowcy i działacze kultury, twórcy filmowi i dziennikarze, młodzież robotnicza i studencka. Nagrodę główną Grand Prix przyznano filmowi Bohdana Poręby — „Gdzie woda czysta i trawa zielona”. Warto nadmienić, że film ten wyświetlano już kilkakrotnie w Świdniku. Za każdym razem cieszył się on dużym zainteresowaniem. W obradach forum brali udział przedstawiciele naszego środowi-

ska: Tadeusz Marczuk, Regina Brzozowska, Kazimierz Trochimiuk, Anna Kłosińska, Jerzy Pietrzyk i Adam Stypiński. k.

OOP w działaniu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2) wanie się nauką młodych ludzi. Wielu z nich bowiem uczęszcza do technikum i innych szkół zawodowych.

Za pieniądze wygosponдарowane w ramach czynów produkcyjnych zakupiliśmy wiele podręczników szkolnych dla naszej młodzieży”. Podsumowując niejako swoją wypowiedź dodam, że długość okresu adaptacyjnego zależy od wielu czynników. Głównie takich jak motywacje pracownika, poziom umiejętności zawodowych, doświadczenie życiowe i klimat panujący w wydziale. Stała troska o doskonalenie metod adaptacji zawodowo-społecznej jest konieczna do osiągnięcia celu bezpośredniego — a jest nim jak wiadomo wyższy poziom realizacji naszych zadań produkcyjnych. I o tym na co dzień myśli nasza OOP. (k.)

W „Kosmosie” znacznie lepiej

W odpowiedzi na notatkę prasową ogłoszoną w numerze 8 (450) Głosu Świdnika w dniu 1.04.77 r. uprzejmie informujemy o podjętych przez nas działaniach zmierzających do uregulowania postulatów ujętych w formie skargi jednego z lokatorów budynku, w którym zlokalizowany jest bar Kosmos.

Jeśli chodzi o rzekome za głośne działanie urządzeń chłodniczych informujemy, że już w październiku ub. roku została skasowana wyeksploatowana szafa chłodnicza, której agregat powodował nadmierny hałas, i w miejsce jej zakupiono komorę chłodniczą, której agregaty są wyszczelone.

W barze Kosmos nie prowadzi się działalności rozrywkowej, która to działalność w postaci wieczorów tanecznych w jakiś sposób mogła powodować nadmierny hałas. W dwóch przypadkach w bieżącym roku zorganizowane zostały zabawy taneczne na uroczystościach weselnych na prośbę długoletnich pracowników spółdzielni, jednak za zgodą lokato-

rów budynku, w którym zlokalizowany jest bar Kosmos oraz spółdzielni mieszkaniowej. Wyjaśniamy, że podobnej działalności w barze Kosmos nie będziemy kontynuować. W notatce prasowej ponadto poruszone zostały problem wczesnego otwierania i pracy zaplecza kuchennego. Wyjaśniamy, że od 1.04. br. kuchnia otwierana jest od godziny 7.00 w ramach prac przygotowawczych procesu produkcyjnego na rzecz zakładu w danym dniu.

W okresie od 1 listopada do 31 marca z uwagi na wymogi i konieczność produkcji i przygotowania posiłków regeneracyjnych dla zakładów pracy, zaplecze produkcyjne jest otwierane od 4.00. Nie sądzimy jednak, żeby czynności związane z wymienną działalnością aż nadto powodowały nadmierny hałas. Ze swej strony wydaliliśmy wewnętrzne zarządzenia zmierzające do przestrzegania przez załogę pewnych form pracy, która by ograniczała i powodowała wyciszyć proces wykonywanych czynności. Uważamy, że podjęte przez nas

Niebezpieczne zabawy



Wielokrotnie już w naszych artykułach poruszaliśmy problem bezpieczeństwa dzieci i młodzieży. Pisaliśmy o niebezpiecznych oknach w klatkach schodowych, źle oznakowanych przejściach w pobliżu szkół, niefrasobliwości ludzi dorosłych, nie reagujących na niebezpieczne zabawy dzieci. Są to sprawy, które powinny obchodzić każdego z nas, każdy z nas powinien się czuć odpowiedzialny za los dzieci własnych i cudzych. Tymczasem dorosli obojętnie przechodzą obok miłusieńkich igrających w własnym zdrowiem, a może nawet życiem.

Na placu obok piekarni ułożone są betonowe kregi. Złożone w dwóch, a nawet w trzech warstwach stają się obiektem zabawy w chowanego i gonitw dzieciaków z pobliskich domów. W każdej chwili może się zdarzyć, że któryś z wyżej położonych stoczy się na ziemię, przynajmniej rozrabiane dziecko.

Apelujemy do właściciela kregów, aby teren, na którym są złożone zabezpieczył przed wstępem dzieci. A dopóki to nie nastąpi prosimy wszystkich dorosłych, by zwracali dzieciom uwagę i po prostu nie pozwalali na niebezpieczne zabawy. t.



działania w pewnym stopniu zadowo-łą zainteresowanego respondenta i nie powinno być dalszych interwencji. Wiadomo jest, że każda działalność handlowo-gastronomiczna zlokalizowana w obiektach mieszkalnych ma pewne ujemne strony, jednak wszelkie działania w tym zakresie przypadkach w kraju lokale gastronomiczne są lokalizowane jako wolnostojące lub w zespołach budynków mieszkalnych. W sporadycznych przypadkach w kraju lokale gastronomiczne są lokalizowane jako wolnostojące lub w zespołach budynków administracyjnych, gdzie odpada problem zacioczenia ciszy na rzecz lokatorów. Ze swej strony będziemy kontynuowali działania zmierzające w miarę możliwości do ograniczenia hałasu wynikającego z prowadzenia działalności gastronomicznej w budynku, w którym zlokalizowany jest bar Kosmos. Kier. Działu Produkcji i Gastronomii Zb. Jackowski Prezes Zarządu mgr K. Mielnik

WIESIEK

Nietrudno się domyśleć, że pisze tym razem o karierze pięściarza, który nie miał łatwego życia w sporcie. Występować bowiem w ringu w wadze ciężkiej znaczy mieć dużą odwagę i ponosić wielkie ryzyko. A w tej to właśnie kategorii boksował przez ładnych kilka lat w barwach Avii Wiesław Furmaniewicz.

DENDERYS, BRANICKI czy GUGNIEWICZ...

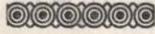
Nie życzył nikomu trwać w śnie przez 10 sek. — po zainkaszowaniu nokautującego ciosu od któregoś z nich...

Wchodził jednak człowiek nie raz do ringu nie bacząc na niebezpieczeństwo siły tych ludzi.

Jedną z najlepszych walk — opowiada dalej Wiesław Furmaniewicz —

z Trelą w 1960 roku w strefowych MP zakończył się moim sukcesem. W rok później przegrałem z nim w Grudziądzu. W następnych znowu lepszym był Trela...

„Lucek” wydał o mnie zresztą jednoznacznie opinię w miesięczniku „Boks”. Rozmawiając z jednym z redaktorów tego fachowego pisma powiedział otwarcie, że boksował z wieloma przeciwnikami w kraju i za granicą, lecz w początkach jego kariery — najbardziej we znaki dałem mu się ja... I mam z jego oświadczenia wiele satysfakcji.



Bez względu na ostateczny rezultat, walki Wieska oglądali zawsze z dużym zainteresowaniem kibice z Lublina i Świdnika

Fot.: K. Majkowska



U schyłku swojej kariery par raz ostatni próbowałem ratować Avię w pamiętnym meczu z Legią. Naprzeciw mnie stanął w ringu przygotowujący się do ME — Biegalski. Nikt tego dnia nie chciał nadstawić głowy. „Zwerbowano” mnie — weterana ringu licząc z góry na przysłówkową stratę.

Biegalski miał tego dnia wyjątkowo pecha. Zadał mi nokautujący cios po komendzie „stop” i przegrał przez dyskwalifikację. Drużyna nasza utrzymała się w lidze, ja zaś odszedłem z klubu na zawsze.... bez pożegnania.

S.J.

Wyścig kolarski

Dużym zainteresowaniem cieszył się szósty etap kolarskiego Memoriału płk. Wasilija Skopenki na trasie Zamość-Hrubieszów z metą w naszym mieście. Etap wygrał Piasecki (ZZKol.) przed Putaputem (Burewielnik). Obaj

kolarze zjawili się na mecie w Świdniku z ponad 1-minutowym wyprzedzeniem nad 60-osobową grupą kolarzy. Uczestnikom wyścigu zgotowano na trasie żywiołową owację.

Zawody oddziałów samoobrony

Zakładowy Oddział Samoobrony w rejonowych eliminacjach drużyn sanitarnych organizowanych przez Zarząd Wojewódzki PTTK zajął II miejsce. W zawodach uczestniczyły: Barbara Ukulska, Ewa Suryś, Teresa Strumnik, Zofia Scirka, Barbara Góra, Elżbieta Sikorska, Barbara Panasiuk, Maria Nastulak, Bożena Nowak, Elżbieta Jakubczyk, Anna Mroczkowska, Wanda Mazurek, Anna Jabłońska, Wanda Dyczkowska i Regina Brzozowska. Pomimo dużych trudności zaplanowanych (a może były one właśnie wynikiem braku planu?) przez organizatorów dziewczęta radziły sobie dobrze i wykazały się dużymi umiejętnościami.

Niestety, organizatorzy — Zarząd Wojewódzki PTTK w Lublinie — nie stanęli na wysokości zadania. Zawody zostały przeprowadzone w terenie dobranym niezbyt fortunnie i nie przygotowanym. Na teren zawodów organizatorzy wybrali las koło Świdnika, którego gęste poszycie utrudniało obserwację początną drużyn sanitarnych, brak było także przeszkód — naturalne przeszkody terenowe w tym rejonie nie występują, a o stworzeniu specjalnego toru, który pozwoliłby uczestnikom na wykazanie umiejętności w wynoszeniu rannych organizatorzy nie pomyśleli. Niezbyt zgodnie z regulaminem odbywało się także ocenianie zawodników — ot, chociażby drobny z pozoru fakt. W wyznaczonym punkcie kontrol-

ny brakło komisji oceniającej przebieg zawodów. Zawodniczek dosyć długo na nią czekały — po to by okazało się, że komisja znajduje się w zupełnie innym miejscu.

Takie postępowanie można ocenić jednoznacznie — było to utrudnienie dodatkowe, nie przewidziane regulaminem — czyżby miało wyróżnić brak przeszkód terenowych? I kolejny minus zawodów — uczestnicy dostali bony na obiad w restauracji „Świdniczanka”. Czy celowym było wysłać młodzież do tej cieszącej się nie najlepszą opinią restauracji? Przecież można było dowieźć posiłek na miejsce — kawałek gorącej kiełbasy lub bigos — smakowałyby o wiele lepiej w lesie, niż kluski i kompot, a 12 zł w lokalu.

Niewątpliwie organizatorzy nie stanęli na wysokości zadania, nie dopatrzyli szczegółów, nie zadbali o właściwe przygotowanie. I chociaż zawody spełniły swoją rolę — wykazały dobre przygotowanie drużyn sanitarnych oddziałów samoobrony — na przyszłość należałoby pomyśleć o tym, by były dobrze zaplanowane i by obok zadań sportowych i szkoleniowych spełniały także funkcję propagandową. Wydaje mi się, że właśnie takie zawody umiejętności zorganizowane, przeprowadzone wśród publiczności najlepiej zapoznają ludność z zasadami i celami samoobronności got.

Najpiękniejszy okres jego kariery pięściarskiej przypada na rok 1962. Zdobył wówczas tytuł mistrza Polski juniorów po zwycięskiej walce z Dendersem. Jako junior bronił barw drużyny narodowej w meczach z NRD i Węgrami.

— Moje szczęście trwało bardzo krótko — mówi dziś popularny Wiesiek. W latach, w których boksowałem roziło się od wielu znanych gwiazd pięściarskich, a szczególnie właśnie w kategorii ciężkiej. Wspomnę tylko o takich jak: TRELA, JĘDRZEJEWSKI,

kiewicz — stoczyłem w meczu o mistrzostwo II ligi w Warszawie z JERZYM SKOCZKIEM. Przy stanie meczu 9:9 stanąłem do walki z bardzo dobrym pięściarzem, mistrzem Warszawy — przez dwie rundy nie mogłem znaleźć na mnie żadnego lekarstwa. W tym dniu boksowałem wyjątkowo dobrze, rzucając nawet Skoczka na matę. W trzeciej rundzie dosięgnął mnie jednak jego „cios rozpacz” i przegrałem walkę na skutek przewagi Polonisty. Osobny rozdział walk — to spotkanie z Lucjanem Trelą. A było ich kilka. Pierwszy pojedynek

Odpowiedzi na krytykę

W odpowiedzi na notatkę „Zmiana godzin” uprzejmie wyjaśniam, że zgodnie z obowiązującymi przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 r. w sprawie praw i obowiązków pracowników urzędów państwowych i zarządzenia nr 1 Ministra Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w sprawie określenia godzin rozpoczęcia i końca pracy w urzędach podległych terenowym organom administracji państwowych oraz zarządzeniem wojewody lubelskiego z dnia 2 lutego 1977 r.

— z dniem 4 lutego 1977 r. ustalone zostały następujące godziny rozpoczęcia i końca pracy w urzędach terenowych organów administracji państwowej województwa lubelskiego:

2) wtorki, środy i czwartki — od godziny 8 do 15,

3) soboty — od godziny 8 do 13. Nawiązując do artykułu pt. „Adam-pól opóźniony w rozwoju” informuję, że zawarte zarzuty w swojej rozciągłości nie pokrywają się ze stanem faktycznym. Istniejące ciągi uliczne w osiedlu Adamopol są w przeważającej części gruntowe, a tylko niewielka część posiada nawierzchnie żużlową. Remont tych ulic może być prowadzony czynnym społecznym przy czym Urząd Miejski zabezpiecza materiał i transport, a mieszkańcy osiedla rozładunek i profilowanie żużla.

W miesiącu listopadzie i marcu Miejska Służba Drogowa czyniła starania nad poprawą nawierzchni ulicy W. Polskiego kierując na nią transport z żużlem ale zabrakło chęci mieszkańców do rozładowania i pow-

stały z tego wąskie górkę na środku drogi. Ulica Wojska Polskiego przygotowana jest do realizacji w latach 1978-79 łącznie z uzbudowaniem podziemnym, w chwili obecnej przygotowana jest dokumentacja oraz posiadamy potwierdzenie wykonawcy robót drogowych co stwarza gwarancję wykonania w powyższym terminie.

Oświetlenie ulic w os. Adamopol rzeczywiście nie spełnia podstawowych wymagań i będzie w roku bieżącym zmodernizowane łącznie z linią energetyczną. W chwili obecnej posiadamy zabezpieczone 240 opraw oświetleniowych a tylko konieczność zmiany dokumentacji powstrzymała wykonawcę od wejścia na teren. Koszt modernizacji oświetlenia wyniesie ok. 1,5 mln złotych i obejmuje swym zasięgiem wszystkie podstawowe ulice w osiedlu.

Adamopol nie jest dzielnicą zapomnianą przez Urząd Miejski ale realizację większych zamierzeń w zakresie budownictwa drogowego powstrzymuje brak uzbudowania terenu. W roku bieżącym będzie ukończona ul. Kruczkowskiego, a w roku 1978 wejdzie do realizacji ul. Raclawicka, a w latach 1979-80 planuje się uzbudowanie i budowę ul. Partyzantów.

Naczelnik Miasta mgr Stanisław Kucharuk

Od redakcji:

No cóż, postaramy się potraktować wyjaśnienia naczelnika jako dobrą monetę i poczekamy na realizację poszczególnych prac w podanych terminach.

LISTY DO REDAKCJI

Przed dziesięcioma laty, a może jeszcze dawniej powstał w Waszej gazecie kącik pt. Uśmiech dla uśmiech. Pierwszym adresem była dr Wojska, której wyrażałem wdzięczność za bardzo życzliwe traktowanie chorych. Po moim artykule ukazały się jeszcze trzy — dziękowano ekspedientce, kierownikowi działu i jeszcze komuś, t... rubryka znikła. Może dobrze byłoby do publikowania tej rubryki wrócić. Są w naszym mieście ludzie, którzy swym postępowaniem zastępują na publiczną wdzięczność ze strony społeczeństwa a są i tacy, których należałoby wytnąć palcem.

Jestem inwalidą wojennym, jeżdżę na motorowym wózku inwalidzkim, a że sylwetka moja jest dosyć charakterystyczna to znają mnie wszyscy i ja też znam sklepy, urzędy i przychodnie. Materialnie jestem zabezpieczony i jeżeli czegoś potrzebuję to jedynie trochę szacunku — nie liście! Zawążyłem, że w naszym mieście w żadnym sklepie nie ma tabliczki na widocznym miejscu, że inwalidów wojennych załatwia się poza kolejnością. Nie ma takiej tabliczki w przychodni przy rejestracji itd. Ustawia się więc kolejka z rencistów w większości trzeciej grupy ze zdrowymi tokami i mowy nie ma, żeby kogós upuścić przed siebie. Dobrze jeżeli trafi się życzliwa ekspedientka lub uprzejma kierowniczka i zapytają z daleka:

a co dla pana? Ale niestety, takich miłych pań za wiele nie ma, stoi więc człowiek spocymy czekając swojej kolejki i styszy handlarz w każdym sklepie kupuje, a co żony nie ma(?) i tym podobne uwagi, a ekspedientki nie reagują. Ja wiem, że są różne formy kalectwa i inwalidztwa, ale czy naprawdę brak w ludzi dobrej woli aby tym którzy mają kłopoty z poruszaniem się udzielić pierwszeństwa? Czy nie należy trochę rozróżniać inwalidów?

Czy inwalidztwo to jest dobrodziejstwo? Gdyby było wolno i była taka możliwość zamiany to zamienilibym się na najgorsze kategorie i najcięższą pracę za jedno zwiastie! Są takie miasta w Polsce, gdzie inwalidów wojennych szanuje się — najbliższym są Puław.

Głos Świdnika to gazeta nasza i pisze o naszych problemach. Może znajdzie się w niej miejsce na ten list, może jego gorące słowa przemówią do serc umysłów tych, którzy posiadają rzecz najcenniejszą — zdrowie — zapominają o tym, że starość choroby wymagają pomocy i szacunku; że trzeba uczyć młodzież przychodzą z pomocą inwalidom; że życzliwość i uprzejmość niewiele kosztują, a mogą stać się dla kogoś źródłem radości i sprawić, że życie wyda się lepsze.

Z poważaniem H. De

Drobiazgi sportowe

DAWNE CZASY przypomnieć sobie piłkarze — old-boy'e naszego klubu. W turnieju oldb'ów w Kraśniku zdobyli oni pierwsze miejsce zwyciężając swoich dawnych sportowych kolegów z Poniatowej i Kraśnika. W drużynie świdnickiej grali: Aleksander Bachur, Marian Kostaniak, Ewald Herman, Tadeusz Kleszczyński, Jerzy Ziemiński, Bolesław Turczyński, Jerzy Rejdych, Czesław Krygier, Waldemar Kostrzewa, Zygmunt Draj, Kazimierz Tomaszewski i Ryszard Struzik.

Kapitanem zespołu był prezes FKS Avia — Józef Madej.

DRUGIE MIEJSCE zajęli tenisiści Avii w drużynowych mistrzostwach okręgu lubelskiego seniorów. W turnieju

wyróżnili się: Wiesław i Sławomir Księży, Marian Glefif, Sławomir Kolsut i Krzysztof Wlizio. Natomiast w turnieju o drugie miejsce mistrzostwo okręgu juniorów — tenisiści Avii zdobyli pierwsze miejsce i grać będą w dalszym cyklu rozgrywek z reprezentantami Krakowa.

W ŚWIDNIKU zakończyły się trzydniowe strefowe MP młodzieży w boksie. Na najwyższym podium zwycięzcy stanęli dwaj pięściarze Avii — Zbigniew Dudziński w wadze muszej i Ryszard Kachno w wadze koguciej. Spotkanie Kachno z Zagrodnym uznano za najlepszą walkę finałów pięściarskich.

(k.)

SUKCES SIATKARZY

Kolejny sukces odniosła drużyna siatkarzy z naszego Ogniska. W rozegranym w Lubartowie turnieju o puchar prezesa ZM TKKF zespół nasz zdobył to cen-

ne trofeum odnosząc dwa zwycięstwa. W drużynie wyróżnili się: Marian Smoliński, Józef Smyk, Tadeusz Więszyk i Bogdan Różycki.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik K. Lublina, tel. 120-61 wewn. 249
Drukarnia zakład. WSK-Świdnik zam. 863 10.06.77 r. — 3.000 J-9